

Sygn. akt: I C 81/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Bytowie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Wiesław Sługiewicz
Protokolant:	st. sekr. sądowy Anna Jungto – Stępnakowska

po rozpoznaniu w dniu 24 lutego 2017 roku na rozprawie sprawy

z powództwa W. S.

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę i odszkodowanie

- zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) w W. na rzecz powoda W. S. kwotę 15.000,00 (piętnaście tysięcy 00/100) złotych z odsetkami ustawowymi w razie opóźnienia, regulowanymi przez rozporządzenie Rady Ministrów wydane na podstawie upoważnienia ustawowego zawartego w art. 359§3 k.c. od dnia 20.10.2014 roku do dnia 31.12.2015 roku oraz od dnia 01.01.2016 roku z dalszymi odsetkami ustawowymi za opóźnienie (art. 481 § 2 k.c.) do dnia zapłaty;
- zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) w W. na rzecz powoda W. S. kwotę 3.663,00 (trzy tysiące sześćset sześćdziesiąt trzy 00/100) złote tytułem zwrotu kosztów procesu,
- zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bytowie kwotę 211,82 (dwieście jednaście 82/100) złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych wyłożonych z urzędu.

***zSygnatura akt I C 81/16***

## UZASADNIENIE

Powód **W. S.** wystąpił z powództwem przeciwko Towarzystwu (...) w W. o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Domagał się zasądzenia kwoty 15. 000, 00 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z należnościami ubocznymi.

W uzasadnieniu powód podniósł, że darował gospodarstwo rolne synowi. Dnia 1 sierpnia 2014 rok, kiedy miało zdarzenie na polu, syn przebywał poza granicami kraju, a on – jako ojciec – zamierzał kontynuować akcję żniwną i dlatego kombajn znalazł się na tym polu, gdyż go sam zamówił. Podczas nieobecności syna zarządzał jego gospodarstwem prowadząc produkcję rolną. Kombajn przyjechał do niego wcześniej 31. 07. 2014 roku, gdyż wcześniej kosił również na polu syna powoda, lecz nie dokończył żniw. Rano przyszedł inny kombajnista K. B. (1), którego znał z widzenia. Zbiornik na zboże miał dużo pszenicy w zbiorniku kombajnu. Kombajnista chciał ten zbiornik opróżnić i dlatego powód przyjechał traktorem z przyczepą. Kombajnista próbował wysypać to zboże, ale mechanizmy kombajnu nie chciały pracować tak jak należy.

Kombajn był wyłączony. Kombajnista powiedział powodowi, że on idzie na górę zobaczyć, co tam się dzieje. Zawołał powoda i kazał mu popychać pas, który był wysunięty. Powiedział powodowi, że on idzie na górę zobaczyć, co tam się dzieje. Ten pas szedł od dołu do góry. Powód wskazał, że był przekonany, że on chce obejrzeć ten pas, ale od góry na dół. Powód dodał, że ten pas popychał, tak jak mu kazał kombajnista, aby on znalazł się na kole. Kombajnista był na górze i patrzył w tym czasie. Powód nie wiedział – jak wskazał - co on tam stwierdził. Schodził na dół do kabiny kombajnu. Powód nadmienił, iż nie widział go, jak chodził będąc na górze kombajnu, zasłaniały mu go wszystkie pasy i był tam też podest przed wejściem do kabiny, który również mu zasłaniał, co kombajnista robił. Słyszał, że on z góry zszedł niżej. Słyszał odgłosy blachy tego podestu. Myślał, że kombajnista zejdzie na dół do niego. Nic nie mówił, czy będzie uruchamiał kombajn, czy nie. Powód podkreślił, że tego nie słyszał. W pewnym momencie kombajnista uruchomił kombajn, a powód ręką w tym momencie popychał pas na kole. Powód nagle zorientował się, że leży pod kombajnem, krzyknął i zaczął biec w stronę domu. Dodał, że obawiał się, widząc prawą rękę, że za chwilę może stracić przytomność; palec był całkowicie wyrwany, palce były zmiażdżone. Lała się krew. Wtedy kombajnista pobiegł za powodem i się pytał, co się stało. Powód pokazał mu rękę.

Podkreślił, że omiędzy pozwanym, a synem powoda była zawarta umowa obowiązkowego OC z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego. Ten fakt nie był kwestionowany w czasie procesu, był bezsporny. Kombajn to urządzenie mechaniczne, napędzane siłami przyrody i w tej sytuacji zachodziła odpowiedzialność na zasadzie ryzyka za szkody, które to urządzenie mogło wywołać. Gdy doszło do szkody, to zakład ubezpieczeń mógłby się bronić, że wyłączną przyczyną było działanie pokrzywdzonego, a tego w tym procesie nie dało się przeprowadzić. Powód nie był małym dzieckiem, które z ciekawości pchało palce w urządzenia mechaniczne. Gdyby wiedział, że kombajn będzie włączony, to przecież odruchem byłoby cofnięcie ręki. Powód - będąc pod kombajnem - nie mógł stwierdzić, czy przewidzieć, że kombajn będzie włączony. Musiałby widzieć rękę pana B. włączającą starter, ewentualnie słyszeć jego uprzedzenie. W momencie, gdy przekręca się stacyjkę - to tak jak w samochodzie - już słyhać, że urządzenie pracuje. Już w tym momencie więc, zaraz poprzekręcaniu kluczyka, można przyciąć sobie palce zanim silnik zaskoczy. Kwestia winy pana B. była poza granicami tej sprawy, natomiast chodziło o odpowiedzialność opartą na ryzyku, zważywszy, że kombajn zaczynał pracować i doszło do szkody. Było bezsporne, że klapy kombajnu zabezpieczające jego wewnętrzne mechanizmy, były otwarte i podniesione przez operatora, a powinny być zamknięte w momencie uruchamiania silnika i po to istniały, by zabezpieczać przed tego typu szkodami. Dlatego to, że kłapa nie była zamknięta, spowodowało oczywistą odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń na zasadzie ryzyka. W swojej ocenie powód nie przyczynił się do zaistnienia zdarzenia. Zwrócił uwagę, że w sprawie wystąpiły dwie wersje zdarzenia:

- operatora B. i
- powoda.

Nie było żadnych świadków. Wobec tego sąd opierając się na zasadach doświadczenia życiowego powinien komuś dać wiarę, a komuś odmówić wiarygodności zeznań. W związku z tym nie ma żadnych pośrednich możliwości. Przecież powód nie miał zamiaru czy ryzykować utratą ręki, albo nawet życia. Operator w trosce o własną skórę temu zaprzeczał, co było naturalne i zrozumiałe.

Pozwane **Towarzystwo (...) w W.** wniosło o oddalenie powództwa z powołaniem się na brak odpowiedzialności z uwagi na opinię biegłego M. S. z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych, a przede wszystkim z uwagi na to, że szkoda była wynikiem zachowania samego powoda.

Zgodnie z art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22.05.2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (zwana dalej u.u.o.), z ubezpieczenia OC rolników przysługiwało odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca domowym lub osoba pracująca w gospodarstwie rolnym rolnika byli obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Nie wystarczyło zatem, aby szkoda wystąpiła na terenie gospodarstwa lub w związku z jego posiadaniem. Dodatkowym warunkiem było istnienie przepisu prawa, z którym wiązał się

obowiązek odszkodowawczy. Obowiązek odszkodowawczy, o którym mowa w w/w przepisie u.u.o., miał swoje źródło w przepisach kodeksu cywilnego, regulujących zasady odpowiedzialności za szkodę. Generalna reguła prawa cywilnego wyrażona została w art. 415 k.c., który stanowi, że kto z winy swej wyrządził szkodę drugiemu obowiązany jest do jej naprawienia. Przesłankami odpowiedzialnością to: powstanie szkody, popełnienie przez sprawcę czynu niedozwolonego (wina), związek przyczynowy między szkodą, a czynem zabronionym. Z analizy akt szkody oraz opisu okoliczności podanych przez powoda wynikało, iż do zdarzenia w dniu 01. 08. 2014 roku doszło podczas pomagania przez powoda w żniwach w T. w gospodarstwie rolnym syna powoda, a mianowicie przy zbiorze pszenicy kombajnem, kiedy to - jak twierdzi powód - popchnął pasek na kole napędowym, a kombajnista w tym czasie włączył silnik, co doprowadziło do wciągnięcia prawej dłoni powoda, którą trzymał pasek. Zgodnie z ustaleniami postępowania likwidacyjnego okazało się, iż faktycznie w trakcie żniw prowadzonych na polu ubezpieczonego w pozwanym Towarzystwie (...) (dalej TU) zepsuł się kombajn. Następnego dnia na pole udała się osoba, która miała naprawić kombajn, tj. naciągnąć pas od młockarni. Jak wynikało z uzyskanego protokołu z przeprowadzonego wywiadu powód był obecny w czasie prowadzenia prac naprawczych, ale faktycznie w nich nie uczestniczył. Co więcej powód faktycznie został poproszony o odsunięcie się od kombajnu przed jego uruchomieniem i znajdował się w odległości około 2 m od kombajnu przed jego uruchomieniem. Dopiero po upewnieniu się, że powód stał w bezpiecznej odległości od kombajnu, osoba, która naprawiała, wsiadła do kabiny kombajnu i uruchomiła maszynę. Co więcej zgodnie z ustaleniami postępowania likwidacyjnego powód nawet nie był proszony o pomoc w naprawie kombajnu i w momencie - jak kombajnista był w kabinie maszyny - nie mógł widzieć, że powód podszedł do kombajnu chcąc np. coś poprawić lub oprzeć się o maszynę. W tej sytuacji podkreślenia wymagało – zdaniem pozwanego - że szkoda była wynikiem zachowania samego powoda, a nie zawinionego działania ubezpieczonego. Brak było podstaw do przyjęcia, aby ubezpieczony właściciel gospodarstwa rolnego ponosił w jakimkolwiek stopniu winę za zaistniały wypadek. Pozwany wręcz zarzucił powodowi rażące naruszenie zasad zdrowego rozsądku, a mianowicie poprzez podejście powód do kombajnu bez wyraźnej prośby kombajnisty w zakresie jakiegokolwiek pomocy i jedynie z własnej woli chcąc coś w kombajnie poprawić lub po prostu się o niego oprzeć, zachodzą wszelkie przesłanki do zastosowania w niniejszej sprawie przepisu art. 362 k.c. i uznanie, iż powód w związku rażąco lekkomyślnym zachowanie przyczynił się do powstania przedmiotowej szkody w 95%.

Z powołaniem się na opinie biegłego sądowego M. S. pozwany wniósł o oddalenie powództwa. W przypadku opinii biegłego lekarza ortopedy pozwany podniósł zarzuty. Stanowiska uzupełniające biegłego go nie przekonały. Stanowisko biegłego było wadliwe, albowiem nawet przy założeniu, iż w sprawie odpowiednio stosuje się Tabelę ZUS-u, to uszczerbek na zdrowiu winien być określony na poziomie 15 %. Wynikało z tego, że u poszkodowanego nie doszło do rozległego uszkodzenia w zakresie ręki prawej, przez co rozumie się „rozległe zmiany palca i ręki, graniczące z funkcjonalną tą palca wraz z kością”. Taka sytuacja nie wystąpiła w sprawie. Zdaniem pozwanego należało zastosować pkt 137e Tabeli ZUS, oczywiście przy uznaniu odpowiedzialności pozwanego co do zasady. Nie zmienił swego stanowiska, mimo że biegły ortopeda jednoznacznie i stanowczo podtrzymał swoją opinię w odpowiedzi na te zarzuty.

Dodał, iż strona pozwana przedstawiła swoje stanowisko i uwagi w oparciu swojego konsultanta medycznego. W ocenie pozwanego rzeczą Sądu było dokonanie oceny tych dowodów. Opinie uzupełniające biegłego K. z dnia 02. 12. 2016 r. oraz z dnia 03. 01. 2017 r. zawierają niezmiennie stanowisko w stosunku do pierwszej ( głównej ) opinii. W ocenie pozwanego nie sposób zatem z biegłym było polemizować co do wielkości uszczerbku na zdrowiu, skoro biegły nie odnosił się precyzyjnie do zarzutów pozwanego. Stąd też strona pozwana uznała, że te wątpliwe kwestie ostatecznie rozstrzygnie Sąd, mając na uwadze całokształt zebranego materiału w sprawie. Z tych wszystkich względów wniósł w pierwszej kolejności o oddalenie powództwa w całości. Co do wielkości uszczerbku na zdrowiu powoda poddał tę kwestię pod ocenę Sądu albowiem opinia biegłego mieściła się w granicach uznaniowości biegłego.

### ***Sąd Rejonowy ustalił i zważył, co następuje.***

Powód darował gospodarstwo rolne synowi o powierzchni ok. 11 ha. Dnia 1 sierpnia 2014 rok, kiedy miało zdarzenie na polu, syn przebywał poza granicami kraju, a on – jako ojciec – zamierzał kontynuować akcję żniwną i dlatego kombajn znalazł się na tym polu, gdyż go sam wcześniej zamówił. Podczas nieobecności syna zarządzał jego gospodarstwem.

Kombajn przyjechał do niego wcześniej 31. 07. 2014 roku, gdyż wcześniej kosił również na polu syna powoda, lecz nie dokończył akcji żniwnej, miał awarię. Rano przyszedł inny kombajnista, K. B. (1), którego znał z widzenia, który znał się na kombajnach, był mechanikiem. Jak się okazało zbiornik na zboże w kombajnie miał dużo pszenicy. Kombajnista chciał ten zbiornik opróżnić i dlatego powód przyjechał traktorem z przyczepą. Kombajnista K. B. próbował wysypać to zboże, ale mechanizmy kombajnu nie chciały pracować tak jak należy. Kombajn był wyłączony. Kombajnista K. B. zaczął chodzić po kombajnie, otworzył klapę, pod którą były koła, pasy napędzające te koła (transmisyjne). Powód patrzył do wnętrza kombajnu, stojąc z boku. Był tam specjalny pas umożliwiający wysypywanie zboża ze zbiornika (transmisyjny) i kombajnista ten pas popychał. Kombajnista K. B. powiedział powodowi, że idzie na górę zobaczyć, co tam się dzieje. Zawołał powoda i kazał mu popychać pas, który był wysunięty. Ten pas szedł od dołu do góry, a powód był przekonany, że on chce obejrzeć ten pas, ale z góry na dół. Powód ten pas popychał, tak jak mu kazał kombajnista, aby on znalazł się na kole.

Kombajnista był na górze i oglądając z góry wewnętrzne mechanizmy. Powód nie wiedział – jak wskazał - co kombajnista stwierdził, będąc na górze i co postanowił. K. B. zszedł na dół do kabiny kombajnu. Powód nie widział go, jak schodził z góry kombajnu, zasłaniały mu kombajniste wszystkie pasy oraz podest przed wejściem do kabiny, który również mu zasłaniał, co kombajnista robił. Jedyne słyszał, że kombajnista z góry zszedł niżej. Słyszał odgłosy blachy tego podestu. Myślał, że kombajnista zejdzie na dół do niego. Nic nie mówił, czy będzie uruchamiał kombajn, czy nie. W pewnym momencie kombajnista uruchomił kombajn, a powód ręką w tym momencie popychał pas na kole. Nie wiedział, co się stało, nagle zorientował się, że leży pod kombajnem, uderzył głową w coś ( tylną górną częścią głowy), być może stracił przytomność, ale trwało to sekundy. W pewnym momencie krzyknął i zaczął biec w stronę domu. Obawiał się, widząc prawą rękę, że za chwilę może stracić przytomność - jeden palec był całkowicie wyrwany, palce były zmiażdżone. Łała się krew. Wtedy kombajnista pobiegł za powodem i się pytał, co się stało. Powód pokazał mu rękę.

[dowody: k – 114v oraz k – 261v-262v zeznania powoda W. S., k – 60v-61v częściowo zeznania świadka K. B. (1) w zakresie przyznania faktu, iż gdy włączał silnik kombajnu, to kłapa – zamykające wszystkie urządzenia – była otwarta; dokumenty w tym płyta z postępowania likwidacyjnego pozwanego w aktach szkody nr 37/14/39/34, k – 76v zeznania świadka M. J., ].

W kombajnie jest wiele pasów. Przy włączonym silniku większość pasów jest unieruchomiona, a jeden pas jest aktywny. Przy włączonym silniku należy zachować odstęp od kombajnu. Zabronione były w instrukcji obsługi kombajnu – jak wynikało to wprost z opinii biegłego sądowego M. S. – następujące zachowania:

- uruchamianie silnika w kombajnie – co uczynił K. B. – w sytuacji podniesionej klapy służącej do zasłaniania mechanizmów wewnętrznych kombajnu,
- zbliżanie się do mechanizmów kombajnu przy włączonych napędach (brak upewnienia się kombajnisty co do tego zwłaszcza przy podniesionej klapie).

Kombajnista K. B. włączył silnik kombajnu łamiąc ewidentnie te zakazy. Gdyby kłapa była opuszczona to oczywistym by była, że by nie doszło do uszkodzenia prawej ręki powoda.

[k – 76v zeznania świadka M. J., k – 89 – 93 opinia biegłego M. S. ].

### **Stan zdrowia powoda**

Powód kazał kombajniści K. B. dzwonić szybko po pogotowie, które zabrało powoda szpitala do B., gdzie oczyścili mu ranę, a następnie przetransportowali do G. do Akademii Medycznej. Tam były duże kolejki. Przyszedł lekarz, zostawiając, jak mówił, pacjenta na stole operacyjnym, żeby zobaczyć rękę powoda. Lekarz powiedział, że nie ma czasu zająć się powodem, że wszyscy są tutaj zajęci. Dodał, że odeśle powoda z powrotem karetką do B. załatwiając w tym czasie chirurga ze S.. Powód został przywieziony z powrotem do B., gdzie został zoperowany. Usunięto mu 3 palce prawej ręki. Pozostał mu kciuk i palec wskazujący, który okazał się palcem uszkodzonym tak, że powód nie może nim ruszać, który pozostał zgięty.

W wyniku wypadku w dniu 1 sierpnia 2014 roku powód W. S. doznał urazu zmiążdzeniowego ręki prawej, którego następstwem była utrata palców III, IV i V oraz znacznego stopnia uszkodzenie palca wskazującego, którego skutkiem jest jego całkowita dysfunkcja.

Ręka prawa jest nieprzydatna w zakresie chwytu i wykonywania czynności precyzyjnych, a jedynie przydatna przy podtrzymywaniu przedmiotów na dłoni i pomocy w chwycie oburęcznym. Zmiany mają charakter trwały. Leczenie zostało zakończone. Biegły ustalił trwały uszczerbek w wysokości:

- wskaziciel prawy 17% ( na podstawie punktu 138 C Rozporządzenia Ministra Pracy Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 roku),
- palec III prawy 9% ( na podstawie punktu 139 A rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 roku),
- palec IV prawy 9% ( na podstawie punktu 139 A rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 roku),
- palec V prawy 3% ( na podstawie punktu (...) Rozporządzenia Ministra Pracy (...) z dnia 18 grudnia 2002 roku), tj.

**łącznie 38%.**

[dowody: k – 114v oraz k – 261v-262v zeznania powoda W. S., k – 127-129, k – 169, k – 171, opinia biegłego sądowego chirurga - ortopedy – ortopedy M. K. ].

Pozwany – po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego - wręcz odmówił wypłaty wbrew umowie ubezpieczenia jakiegokolwiek zadośćuczynienia. Umowa była zawarta z rolnikiem G. S. (synem powoda) i obowiązywała w okresie od 14. 12. 2013 r. do 13. 12. 2014 r.

[dowody: bezsporne, por. dokumenty w aktach szkody pozwanego nr 37/14/39/34/1 w tym operat częściowy do szkody nr 37/14/39/34/1 w aktach szkody pozwanego].

Przed wypadkiem powód jeździł motorem, komarem, rowerem. Po wypadku nie był zdolny jeździć i motorem, i komarem. W chwili zamknięcia rozprawy powód uczył się ponownie jeździć rowerem przy użyciu prawej ręki w takim stanie, w jakim ona znalazła. Nie mógł oprzeć się na kierownicy roweru prawą ręką, bo odczuwał nadal ból. Jazda rowerem wchodziła w rachubę tylko na krótkich odcinkach. Powód stał się nerwowy albowiem chciałby coś zrobić, a nic mógł robić. Nic mu nie wychodziło. Po wypadku nie mógł jeździć przez ponad rok czasu ani traktorem, ani samochodem albowiem prawą ręką nie mógł przełączać biegów z powodu bólu. W chwili zamknięcia rozprawy powód był zdolny jeździć traktorem, ale nie był w stanie utrzymać kierownicy w prawej ręce. Stał się już zdolny przełączać biegi tą uszkodzoną, prawą ręką. Jednak jeździł zdecydowanie wolniej. Zaczął też jeździć samochodem.

Powód nie był kierowany ani przez lekarza rodzinnego, ani przez szpital na jakąkolwiek rehabilitację.

Powód miał problemy w życiu codziennym, nie potrafił sam się ubrać np. zapinać guzików. Początkowo nie potrafił nawet zawiązywać butów, umyć się. Teraz nauczyłem się zawiązywać sznurowadła i to od niedawna. Gdy żona powoda bywa nieobecna, to powód prostu nie zapinał guzików do niedawna albowiem był do tego zdolny. Nadal jednak nie nauczył się zapinać guzików np. w rękawach.

W chwili wypadku powód miał 66 lat, a w chwili zamknięcia rozprawy 68. Przez ponad rok czasu wymagał pomocy osoby trzeciej do całkowitego wygojenia się ręki. Pomocy wymagał przy robieniu jedzenia, przy myciu, ubieraniu, goleniu. Musiał się nauczyć wykonywać wiele czynności lewą ręką.

Prawa ręka ciągle dokuczala powodowi, który nadal odczuwał mrowienia. Do dnia rozprawy nie mógł dotknąć nią mocniej czegokolwiek. Nawet jak pies dotykał nosem jego rękę, to ona nadal go bolała

[dowody: k – 114v oraz k – 261v-262v zeznania powoda W. S., k – 127-129, k – 169, k – 171, opinia biegłego sądowego chirurga – ortopedy M. K.].

Sąd Rejonowy w pełni oparł się na zeznaniach powoda, zeznaniach świadka M. J., opinii biegłego M. S., opinii biegłego sądowego chirurga - ortopedy – ortopedy M. K. oraz częściowo na zeznaniach świadka K. B. (1) w zakresie przyznania faktu, iż gdy włączał silnik kombajnu, to kłapa – zamykające wszystkie urządzenia – była otwarta, na dokumentach w tym płycie z postępowania likwidacyjnego pozwanego znajdującej w aktach szkody nr 37/14/39/34 albowiem te dowody w połączeniu z zasadami doświadczenia życiowego i elementarną logiką w sposób dostatecznie klarowny były ze sobą zgodne i pozwoliły sformułować konkluzję, iż powód nie był małym, naiwnym dzieckiem, które z ciekawości pchało palce w urządzenia mechaniczne. Sąd podzielił te konkluzje powoda. Dlatego uznał za przekonujący wywód powoda, iż gdyby powód wiedział, że kombajn będzie włączony, to przecież odruchem byłoby cofnięcie ręki (a nawet – zdaniem Sądu Rejonowego całkowite wycofanie się). Przemawiał za tym – bez względu nawet na instrukcje obsługi - i zdrowy rozsądek, i instynkt samozachowawczy, jaki posiada – co jest faktem powszechnie znanym - każdy żywy organizm. Powód - będąc pod kombajnem - nie mógł stwierdzić, czy przewidzieć, że kombajn będzie włączony, skoro nie słyszał ostrzeżenia od K. B., który nie zamknął kłapy i nie upewnił się, że powód oddalił się od kombajnu.

Sąd Rejonowy odmówił wiarygodności zeznaniom świadka K. B. (1) [ k – 61v-62 oraz w aktach szkody pozwanego] co do przebiegu zdarzenia w pozostałym zakresie albowiem:

- po pierwsze – uruchomił silnik kombajnu przy otwartej kłapie, co było niedopuszczalne z punktu widzenia obsługi kombajnu; sam przyznał w zeznaniu, że kłapa w tym momencie była otwarta (vide! także opinia biegłego M. S.); gdyby zamknął kłapę przed uruchomieniem silnika kombajnu, to by nie doszło do zdarzenia ubezpieczeniowego, tj. do trwałego uszkodzenia ciała powoda,
- po drugie - uruchamiając silnik kombajnu nie upewnił się, gdzie znajdował się w tym momencie powód (abstrahując nawet od tego, czy kazał powodowi odejść od kombajnu czy też popychać pas),
- po trzecie – jego tłumaczenia oderwane były od zasad doświadczenia życiowego i od zasad logiki, zaprzeczały instynktowi samozachowawczemu powoda, danemu każdemu żywemu organizmowi oraz logice, por.:
- „Po nałożeniu tych pasów, ja powiedziałem do powoda, niech pan uważa, bo ja chcę włączyć kombajn”,
- „...nie wiem, jak to było, że pan S. włożył rękę w ten pas”,

przecież brak było w sprawie dowodu, aby powód świadomie – mimo rzekomego ostrzeżenia – chciał dokonać samookaleczenia, względnie przejawiał tak daleko posuniętą ciekawość, beztroskę i brak zdolności elementarnego przewidywania konsekwencji, jak sugerował to K. B., zważywszy że powód z zawodu był stolarzem, który był uczony zasad bezpieczeństwa pracy przy obsłudze urządzeń mechanicznych, i którego zawód wymagał przestrzegania zasad BHP w wypadku użytkowania narzędzi i maszyn,

- po czwarte – po prostu bronił się przed przypisaniem mu winy za zaistniałe uszkodzenie ciała, co z jednej strony było oczywiste i zrozumiałe z obawy przed potencjalnymi konsekwencjami prawnymi.

Zeznania świadka A. J. nic nie wniosły do sprawy albowiem świadek nie miał żadnej wiedzy na temat tego jak doszło do zdarzenia [ zeznania k – 61v].

Zdarzenie ubezpieczeniowe zaistniało w dniu 01. 08. 2014 r. W tej dacie obowiązywała regulacja z art. 50 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnym (t.j. Dz.U.2016.2060 ze zm. – zwanej dalej u.u.o.) stanowiąca, iż:

- 1. Z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania

za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

- 2. Przepis ust. 1 stosuje się również, jeżeli szkoda powstała w związku z ruchem pojazdów wolnobieżnych w rozumieniu przepisów prawa o ruchu drogowym, będących w posiadaniu rolników posiadających gospodarstwo rolne i użytkowanych w związku z posiadaniem tego gospodarstwa rolnego.

Pełnomocnik pozwanego upatrywał przesłanki odpowiedzialności z art. 50 ust. 1 i 2 u.u.o. w regulacji z art. 415 k.c., a więc wskazywał na konieczność udowodnienia przez powoda zawinienia. Ten zarzut oderwany był od rzeczywistości normatywnej albowiem nie o tą regulację chodziło w okolicznościach tej sprawy. Zdarzenie – powodujące uszczerbek powoda na osobie – miało miejsce w ramach żniw w gospodarstwie rolnym na polu rolnika (syna powoda) z powodu uruchamiania kombajnu w celu wysypania zebranego ziarna (opróżnienia zbiornika) i kontynuowania akcji żniwnej. Tym gospodarstwem i tą akcją zarządzał właśnie powód. Zdarzenie miało więc ścisły związek z prowadzeniem tego gospodarstwa, skoro zaistniało z powodu uruchamiania maszyny rolniczej w toku prac żniwnych. W takiej sytuacji odpowiedzialność ubezpieczonego rolnika w ramach obowiązkowego OC nie kształtowała się na zasadzie winy, lecz na zasadzie ryzyka. W orzecznictwie wypracowano w zasadzie jednolitą linię interpretacyjną co do tej kwestii.

Przepisy art. 435 k.c. stanowią:

- **Art. 435.** § 1. Prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.
- § 2. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio do przedsiębiorstw lub zakładów wytwarzających środki wybuchowe albo posługujących się takimi środkami.

Uznanie gospodarstwa rolnego za przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody jest możliwe tylko wówczas, gdy prowadzenie danego rodzaju produkcji wytwórczej (roślinnej, zwierzęcej, sadowniczej itp.) oraz uzyskiwanie jej efektów pozostaje w bezpośrednim związku ze stanem nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, i to w takiej relacji, że od stopnia wykorzystania tych sił zależy w ogóle funkcjonowanie gospodarstwa w zakresie określonego rodzaju produkcji i uzyskania jej efektów, a nie tylko ułatwienie ich osiągnięcia (wyrok SN z 15 lutego 2008 r., *I CSK 376/2007, LexisNexis nr (...), OSNC-ZD 2008, nr D, poz. 117*).

Przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody wymaga uwzględnienia faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody. Użyta siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, by zatem jego istnienie i praca uzależniona była od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego przedsiębiorstwo zostało utworzone.

Odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest ustaleniem, że tego rodzaju działań zaniechano albo dokonano ich niewłaściwie. Konieczne jest zatem stwierdzenie, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realne zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, albo zagrożenia faktycznie rozpoznane nie zostały wyeliminowane przez pracodawcę, co naraziło na uszczerbek zdrowie pracownika.

Okolicznością odróżniającą pojęcia odszkodowania z tytułu utraconego zarobku i renty odszkodowawczej powinien być charakter następstw uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia: jeżeli następstwa są trwałe, poszkodowanemu przysługuje roszczenie o rentę, jeśli są przemijające - przysługuje odszkodowanie w postaci utraconego zarobku [*wyrok SA w Warszawie z dnia 12. 07. 2016 r., III APa 32/15, LEX nr 2094624*].

Jedyną konieczną przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej osoby prowadzącej na swój rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch siłami przyrody jest okoliczność, że szkoda została wyrządzona przez ruch tego przedsiębiorstwa. Oznacza to, że pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą musi zachodzić związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. [ **wyrok SA w Krakowie z dnia 05. 06. 2016 r. I ACa 1547/17, LEX nr 2004522** ].

Nie ma najmniejszego znaczenia, na podstawie jakiego tytułu prawnego pracodawca włada maszynami lub urządzeniami przetwarzającymi elementarne siły przyrody. Jak wynika bowiem z brzmienia art. 435 § 1 k.c., chodzi tu o przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody. Dla przyjęcia odpowiedzialności przedsiębiorcy na zasadzie ryzyka całkowicie irrelevantne pozostaje to, czy przedsiębiorca ponoszący taką odpowiedzialność prowadzi działalność w miejscach (zakładach) stanowiących jego własność i przy użyciu własnych maszyn i urządzeń, czy też korzysta z nieruchomości i ruchomości innego podmiotu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Istotnym jest jedynie to, czy prowadzi tę działalność na własny rachunek w wyodrębnionym miejscu, w sposób, który pozwala na przedmiotowe wyodrębnienie jego przedsiębiorstwa, w rozumieniu art. 55[1] k.c. Pojęcie "ruch przedsiębiorstwa" traktowany, jako siła sprawcza szkody na osobie, o jakim mowa w art. 435 § 1 k.c., naależy rozumieć szeroko - nie jako ruch mechaniczny, lecz jako działalność przedsiębiorstwa. Pojęcie ruchu przedsiębiorstwa odnosi się bowiem do jego funkcjonowania, jako całości, a nie tylko do ruchu jego poszczególnych elementów oraz urządzeń. Związek pomiędzy ruchem i szkodą występuje zatem wtedy, gdy szkoda nastąpiła w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody, a szkodą [ **wyrok SA w Katowicach z dnia 03. 11. 2016 r., III APa 32/16, LEX nr 2166425** ].

Zakresem przedmiotowym art. 435 k.c. objęte są tylko takie przedsiębiorstwa, które dla prawidłowego funkcjonowania (dla osiągnięcia zakładanych celów) muszą opierać swą działalność na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych sił przyrody (pary, gazu, elektryczności itp.). Muszą być to zarazem siły odpowiednio przetworzone za pomocą różnego rodzaju maszyn i urządzeń mechanicznych [ **wyrok SA w Lublinie z dnia 19. 11. 2015 r., III APa 8/15, LEX nr 1934360** ].

Odpowiedzialność ubezpieczyciela oparta jest na zasadzie ryzyka w granicach przewidzianych w art. 435 k.c., a jego odpowiedzialność byłaby wyłączona przy zaistnieniu przesłanek egzoneracyjnych w tym przepisie wymienionych tj. siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub wyłączna wina osoby trzeciej, za której czyny prowadzący przedsiębiorstwo nie odpowiada [ **wyrok SA w Lublinie, LEX nr 2166566** ].

Pozwany nie udowodnił zaistnienia żadnych przesłanek wyłączających jego odpowiedzialność.

Zakresem przedmiotowym art. 435 k.c. objęte są tylko takie przedsiębiorstwa, które dla prawidłowego funkcjonowania (dla osiągnięcia zakładanych celów) muszą opierać swą działalność na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych sił przyrody (pary, gazu, elektryczności itp.). Muszą być to zarazem siły odpowiednio przetworzone za pomocą różnego rodzaju maszyn i urządzeń mechanicznych [ **wyrok SA w Lublinie z dnia 19. 11. 2015 r., III APa 8/15, LEX nr 1934360** ].

Ruch przedsiębiorstwa w ujęciu art. 435 k.c. to każda jego działalność, a nie tylko taka, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i która stanowi następstwo jego działania. W grę wchodzi także typowe dla każdego pracodawcy czynności organizacyjno-zarządzające. Związek pomiędzy ruchem i szkodą występuje wówczas, gdy szkoda nastąpiła wskutek zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody, a szkodą. Odpowiedzialność przewidziana w art. 436 KC oparta jest też na zasadzie ryzyka. Ruch mechanicznego środka komunikacji postrzegany jest bowiem jako zdarzenie wywołujące zwiększenie ryzyka. Wózek widłowy, którym pracownik przewoził elementy konstrukcji stalowych, niewątpliwie jest środkiem komunikacji poruszonym za pomocą sił przyrody. Odpowiedzialność na podstawie art. 436 KC jest następstwem stwierdzenia, że **źródło niebezpieczeństwa tkwi w samym pojeździe (w związku z tym, że jest on wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody)**. Niewątpliwie wózek widłowy, wyposażony



w silnik spalinowy, znajdował się w ruchu i to jego ruch stwarzał zagrożenie [**wyrok SA w Szczecinie z dnia 02. 03. 2016 r., I ACa 1117/15**].

W wyroku z dnia 08. 01. 2015 r. SA w P. wskazał zasady odpowiedzialności na zas. art. 435 § 1 k.c., a także przeszedł do kwestii interpretowania i ustalania zadośćuczynienia – kwestia „odpowiedniej sumy”, o której mowa w art. 445 § 1 k.c. SA w P. wywiódł, iż prowadzący przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność w rozumieniu art. 435 § 1 KC za wszystkie osoby, które zostały włączone w ruch przedsiębiorstwa, a zatem także za pracowników tego przedsiębiorstwa. Zaostrzony reżim odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w świetle art. 435 § 1 k.c. rozszerza odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo, nakładając na niego odpowiedzialność tak za zawinione wyrządzenie szkody, jak i w sytuacji braku takiego zawinienia, a przesłanką jego odpowiedzialności jest normalny związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą, nie zaś zawinionym działaniem przedsiębiorcy a szkodą.

Bezsporne było w sprawie to, iż właścicielem gospodarstwa rolnego był syn powoda, który był ubezpieczony w ramach obowiązkowego OC rolników u pozwanego – por. dokumenty w aktach szkody. Zresztą pozwany to potwierdził. A skoro tak, to oczywiste było to, iż odpowiedzialność spoczywała na synu powoda w rozumieniu art. 435 k.c. albowiem w związku z prowadzeniem tego gospodarstwa zaistniało zdarzenie ubezpieczeniowe powodujące szkodę na osobie powoda. W konsekwencji to bezpośrednio otworzyło drogę do odpowiedzialności pozwanego jako zakładu ubezpieczeń na zas. art. 50 ust. 1 u.u.o. Podnoszone przez pozwanego zarzuty - w tym przyczynienia - były gołosłowne i oparte li tylko i wyłącznie na zeznaniach K. B. (1), którym Sąd Rejonowy w tej części odmówił całkowicie wiarygodności z ww. powodów.

### **Zadośćuczynienie**

W orzecznictwie sądowym wypracowano kryteria podchodzenia do kształtowania wysokości zadośćuczynienia. Podnosi się, że przewidziane w art. 445 § 1 KC zadośćuczynienie stanowi sposób naprawienia krzywdy w postaci doznanych skutkiem uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia cierpień fizycznych i psychicznych, istniejącej w chwili orzekania przez sąd jak i takiej, którą poszkodowany będzie odczuwać w przyszłości na pewno lub z dającym się przewidzieć dużym stopniem prawdopodobieństwa. Ocena rozmiaru doznanej krzywdy powinna się opierać na obiektywnych kryteriach. Prawo do zadośćuczynienia nie jest zależne od możliwości oceny przez osobę poszkodowaną rozmiaru doznanej krzywdy i możliwości poznania sposobu odczuwania krzywdy przez tę osobę. Oparcie się na obiektywnych kryteriach oceny rozmiaru krzywdy pozwala, w razie zaistnienia przesłanek z art. 445 § 1 KC, przyznać odpowiednie zadośćuczynienie osobom, które ze względu na wiek lub stan psychiczny nie zdają sobie w pełni sprawy z doznanej krzywdy i nie potrafią ocenić jej rozmiaru. Wielkość zadośćuczynienia zależy od całokształtu okoliczności danego przypadku, konkretyzujących w odniesieniu do osoby poszkodowanej w danej sprawie obiektywne kryteria oceny rozmiaru doznanej przez nią krzywdy. Zasadnicze przesłanki określające jego wysokość stanowią:

- rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych,
- ujemnych doznań psychicznych i ich intensywność,
- nieodwracalność skutków zdrowotnych,
- stopień i trwałość doznanego kalectwa i związana z nim utrata perspektyw na przyszłość,
- towarzyszące temu poczucie bezradności powodowane koniecznością korzystania z opieki innych osób oraz poczucie nieprzydatności społecznej,
- ważną okoliczność indywidualizującą rozmiar krzywdy stanowi wiek poszkodowanego,
- utrata możliwości realizowania zamierzonych celów,
- czerpania przyjemności z życia dotyka szczególnie człowieka młodego, który doznał utraty zdrowia będąc w pełni sił, zanim jeszcze osiągnął dorosłość (zob. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8

grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNC 1974, nr 9, poz. 145 oraz m. inn. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1967, I CR 224/67, OSNCP 1968, nr 6, poz. 107, z dnia 19 sierpnia 1980, IV CR 283/80, OSNCP 1981, nr 5, poz. 81, z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00, z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005, nr 2, poz. 40, z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09).

Z uwagi na indywidualny charakter krzywdy przydatność kierowania się przy ustalaniu zadośćuczynienia sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach jest ograniczona [**wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2015 r., I CSK 434/14, L., [www.sn.pl](http://www.sn.pl)**].

W wspomnianym już wyżej wyroku z dnia 08. 01. 2015 r. SA w P. wskazał także czynniki, które jego zdaniem mają wpływ na wysokość przyznawanego zadośćuczynienia. Pojęcie „odpowiedniej sumy”, o której mowa w art. 445 § 1 k.c. ma niedookreślony charakter i w judykaturze wypracowane zostały kryteria, którymi należy się kierować, określając rozmiar przysługującego poszkodowanemu świadczenia. Należą do nich czynniki obiektywne, jak:

- czas trwania,
- stopień intensywności cierpień fizycznych i psychicznych,
- nieodwracalność skutków urazu,
- wiek poszkodowanego,
- szanse na przyszłość.

Za czynniki subiektywne uznane zostały:

- poczucie nieprzydatności społecznej,
- bezradność życiowa,
- niemożność czynnego uczestniczenia w sprawach rodziny,
- konieczność korzystania z pomocy Innych osób w sprawach życia codziennego.

[ **wyrok SA w Poznaniu z dnia 08. 01. 2015 r., III APa 25/14**, tezy redakcyjne L. - [www.orzeczenia.ms.gov.pl](http://www.orzeczenia.ms.gov.pl), L. ].

Sąd Rejonowy - orzekający w obecnym składzie – podzielił poglądy prawne zawarte w wyżej wskazanych orzeczeniach podjętych przy wykorzystaniu metod wykładni literalnej i pomocniczo funkcjonalnej były w ocenie Sądu rejonowego trafne i dlatego uznał je za własne, co tym samym przesądziło co do zasady:

- o odpowiedzialności pozwanego z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC syna powoda i jednocześnie o przyjęciu braku jakiegokolwiek przyczynienia się powoda do zaistnienia zdarzenia z dnia 01. 08. 2014 r. oraz
- o wysokości zasądzonej kwoty z tytułu zadośćuczynienia.

Obiektywny charakter krzywdy – a tak podszedł Sąd Rejonowy w tej sprawie - wymagał porównania jej ze stanem ręki powoda sprzed zdarzenia sprzed 01. 08. 2014 r. (ustalenie cierpień psychicznych, fizycznych, powypadkowych ograniczeń w życiu codziennym i ich następstw, że uszkodzeniu uległa prawa ręka, którą powód posługiwał się jako swoją główną ręką).

Mając to na uwadze, w tym w szczególności nieodwracalność skutków wypadku, narzucone ograniczenia w życiu prywatnym uznał, że należne powodowi zadośćuczynienie powinno mieścić się - tak jak żądał tego powód – żądaniu pozwu opiewającym na kwotę 15. 000, 00 zł. Ta kwota nie była kwotą wygórowaną, przekraczającą zakres krzywdy.

Sąd Rejonowy – przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia - posiłkował się w tym miejscu punktem odniesienia jakim było obowiązujące do końca marca 2017 r. przyznawanie odszkodowania za uszczerbek na osobie przez ZUS. W piśmie z dnia 10. 10. 2016 r. ZUS poinformował, że na podstawie art. 14 ust. 9 ustawy z dnia 30. 10. 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych ( Dz.U. z 2015, poz. 1242) (...) w obwieszczeniu z dnia 26.02.2016r ogłosił, że kwota przysługująca za jeden procent uszczerbku na zdrowiu od kwietnia 2016 roku do dnia 31 marca 2017r wynosi 780 zł (M.P z 2016r, poz.206). Oznaczało by to – jako punkt odniesienia, że wysokość odszkodowania za uszczerbek na osobie by wyniosła:

- $780 \text{ zł} \times 38\% \text{ uszczerbku} = \mathbf{29.640,00 \text{ zł}}$  [k - 151].

W świetle tego żądanie pozwu – w ocenie Sądu Rejonowego – nie było wygórowane i nie mogło – jak próbował to zasugerować pozwany – źródłem jakiegokolwiek wzbogacenia ciężko i nieodwracalnie okaleczonego powoda. Zresztą tego typu argument - w ocenie składu orzekającego - był po prostu mało elegancki zważywszy, że - jak w odpowiedzi na pozew wskazał pozwany – miał problemy w toku postępowania likwidacyjnego (akta szkody nr 37/14/39/34) z ustaleniem tak oczywistego faktu jak ten, czy zdarzenie w dniu 01. 08. 2014 r. miało miejsce na terenie gospodarstwa rolnego lub w związku z jego posiadaniem [ k – 30]. Coś, co powinien ustalić sam pozwany – posiadający profesjonalne służby – to tym próbował zdyskwalifikować zachowanie powoda, prostego człowieka, z zawodu stolarza w toku postępowania likwidacyjnego, a tym samym użyć tego jako narzędzia do podważenia w całości zasadności żądania pozwu. Dopuszczenie przez pozwanego ewentualności swej odpowiedzialności w wysokości 5% co do zasady (bezkrytycznie podniesiony zarzut przyczynienia pozwanego – 95% k - 32-33) tylko spotęgował wrażenie Sądu Rejonowego, iż - zamiast profesjonalnie zlikwidować szkodę i wypłacić należne odszkodowanie powodowi - pozwany podjął po prostu tzw. grę na zwłokę po to, aby odwlec nieuniknioną wypłatę należnego pozwanemu zadośćuczynienia. Tę konkluzję Sąd Rejonowy wywiódł na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego w tej sprawie w tym oceniając negatywnie sposób postępowania likwidacyjnego jako pobieżny, płytki, jednostronny, który – jako taki - doprowadził wręcz do odmowy wypłaty wbrew umowie ubezpieczenia jakiegokolwiek zadośćuczynienia [ por. operat częściowy do szkody nr 37/14/39/34/1 w aktach szkody pozwanego].

Mając na uwadze powyższe Sąd Rejonowy orzekł jak w wyroku:

- w pkt. 1) – na zas. art. 50 ust. 1 u.u.o. w zw. z wyżej przytoczonym w uzasadnieniu regulacjami,
- w pkt. 2) - na zas. art. 98 § 1 k.p.c. (powód wygrał powództwo w całości),
- w pkt 3) – na zas. na zas. art. 83 ust. 1 i 2 ustawy z dnia z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. 2010. 90. 594 ze zm.) zważywszy, iż pozwany w całości przegrał proces.